

AGNIESZKA KOŁCZEWSKA

ur. 1971; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt PRL w Lublinie. Wirtualne muzeum opowieści o mieście, szkoła muzyczna

Szkoła muzyczna

W międzyczasie właśnie poszłam na prawo administracyjne. Ale w ogóle to mi nie pasowało. Za dużo na pamięć trzeba było tak klepać. A tutaj jakby nie było czasu, bo tu muzyka, nareszcie. Właśnie, to też się zazębiało. Igor stwierdził, że on już chyba nie będzie tego akustycznego [zespołu] ciągnął, wolałby ten drugi zespół, taki mocny, silny, czyli tak zwane BBK elektryczne. I tak powolutku to nasze BBK Acoustic Sound się rozpadało. A w międzyczasie ja ćwiczyłam sobie, bo już właśnie szkoła muzyczna [była]. Stwierdziłam, że chcę się nauczyć. Dużo wiem, mam, powiedzmy, talent, zawsze chciałam śpiewać i grać. Więc chcę do szkoły muzycznej. A już byłam dosyć dorosła. Więc poszłam sobie do prywatnej szkoły imienia Rubinsteina. Nie wiem, może jeszcze jest. Wiem, że w pewnym momencie się bardzo rozwinęła i było dużo tych odłamów, filii tej szkoły. I zaczęłam ćwiczyć na perkusji. Tam chciałam oczywiście [iść] na conga, ale u nas nie ma czegoś takiego jak conga. W Bydgoszczy ewentualnie można się uczyć albo oczywiście na wydziale jazzu w Katowicach. Ale stwierdziłam, że chociaż się nauczę troszeczkę harmonii, dowiem się więcej o muzyce. Tam trzeba było też grać na pianinie i oczywiście sztuka śpiewania, czyli wokale rozwijać. Ale nie poszłam do klasy wokalne, tylko właśnie perkusyjnej. No i musiałam się oczywiście grać uczyć na tej perkusji i musiałam ćwiczyć. Troszeczkę w filharmonii, bo tam też były lekcje. Pan Andrzej Zawisza mnie uczył. I bardzo dobrze, bo to był bardzo fajny pan nauczyciel ze szkoły muzycznej na Muzycznej. Ale oczywiście w prywatnej też uczył. Bardzo dobrze tłumaczył i był bardzo spokojny. A w międzyczasie też pan Stępniewski, który był bardzo niespokojny i to już mi się nie podobało. Ale to przepraszam, że tak mówię, bo bardzo był nerwowy i dużo palił. Pan Zawisza był okej. To uczyłam się pilnie, ile mogłam na tej perkusji. I Igor mi wtedy właśnie załatwił salę dwadzieścia dwa w „Chatce Żaka” i tam sobie ćwiczyłam. Bo on tam też praktyki miał [w Chatce Żaka] u pani Misi [Mieczysławy Goś – przy. red.], Igor Jaszczuk. Jakoś to sobie załatwił i myśmy tam mieli próby. A w międzyczasie właśnie załatwił, że ja mogłam mieć klucz i sobie przychodziłam, ćwiczyłam na tej perkusji, na

werblu w sali 22.

Data i miejsce nagrania	2019-07-09
Rozmawial/a	Agnieszka Góra-Stępień
Redakcja	Agnieszka Góra-Stępień
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"